Nauka Katolicka.

(POSŁANIEC.)

„Nauka Katolicka“ wychodzi co czwartek w Bochum w Westfalii jako bezpłatny dodatek do „Wiarusa Polskiego“. Osobno „Nauki Katolickiej“ prenumerować nie można. Kto więc chce ją otrzymywać, niech sobie zapisze na poczcie „Wiarusa Polskiego“.

„Wiarus Polski“, pismo polityczne wychodzi trzy razy tygodniowo z „Nauką Katolicką“, jako bezpłatnym dodatkiem. Prenumerata na poczcie wynosi 1 markę 50 fenygów kwartalnie, a z odnoszeniem do domu przez listowego 1 markę 75 fenygów.

Módl się i pracuj!

Bezpłatny dodatek tygodniowy do „Wiarusa Polskiego“.

Nr. 31. **Bochum, dnia 1 sierpnia 1895.** **Rok 4.**

Na Niedzielę 9 po Świątkach.

LEKCYA. I Kor. X. 6—13.

Bracia, nie pożądajmy złego, jako i oni pożądali; ani się stawajcie bałwochwalcami, jako niektórzy z nich, jako napisano. Siadł lud jeść i pić, i wstali igrać. Ani się porubstwa dopuszczajmy, jako niektórzy z nich porubstwa się dopuścili, i legło dnia jednego dwadzieścia i trzy tysięcy. Ani kuśmy Chrystusa, jako niektórzy z nich kusili i od wężów poginęli. Ani szemrajcie, jako niektórzy z nich szemrali i poginęli od zatraciciela. A to wszystko przydało im się w figurze, a jest napisano dla napomnienia naszego, na które przyszły końce wieków. Przeto kto mniema, żeby stał, niech patrzy aby nie padł. Pokuszenie was niechaj nie zajmuje, jedno ludzkie; lecz wierny jest Bóg, który nie dopuści kusić was nad to, co możecie, ale z pokuszeniem uczyni też wyjście, abyście znosić mogli.

EWANGIELIA. Łuk. XIX. 41—47.

W on czas, gdy się przybliżał Jezus do Jeruzalem, ujrzawszy miasto, płakał nad niem, mówiąc: Iż gdybyś i ty poznało, i w ten dzień twój, co ku pokojowi twemu; a teraz zakryto jest od oczu twoich. Albowiem przyjdą na cię dni, i obtoczą cię nieprzyjaciele twoi wałem i obległą cię, i ścisną cię zewsząd, i na ziemię obalą i syny twoje, którzy w tobie są; a nie zostawią w tobie kamienia na kamieniu; dla tego, iżeś nie poznało czasu nawiedzenia twego. A wszedłszy do kościoła, począł poganiać sprzedające w nim i kupujące, mówiąc im: Napisano, iż dom mój dom modlitwy jest. A wyście go uczynili jaskinią zbójców. I uczył na każdy dzień w kościele.

Bóg nie rychliwy — ale sprawiedliwy.

Gdy się Jezus przybliżał do Jeruzalem, ujrzawszy to miasto, płakał nad niem. (Łuk. 19. 41.)

Dla czegóż płacze Zbawiciel Jezus nad Jerozolimą? Wszakże to miasto wspaniałe, bogate, murami opasane. Dla czegóż płacze i to gorzko płacze, kiedy nie na ukaranie, ale na zbawienie jego przychodzi? Wszakże w tem mieście najczęściej nauczał, największe czynił cuda, nawet za granice krainy swojej nie wyszedł, by odszukał i zbawił, jak sam daje przyczynę, co zginęło w domu Izraela. Czemuż więc płacze i to rzewnie płacze, kiedy mu tyle dobrodziejstw

przynosi? Właśnie też dla tego płacze, że Jerozolima nie poznała czasu nawiedzenia swego, że jej mieszkańcy odrzucili dobrodziejstwa Jego, wzgardzili Nim i nauką Jego; że ich już nic nie może przywieść do upamiętania, bo zatwardzili w złem serca swoje i przebrali miarkę dobroci i cierpliwości Jego: że teraz musi użyć karzącej sprawiedliwości swojej. Ta to była przyczyna łez i płaczu Zbawiciela świata nad Jerozolimą!

Chrześcianie! Bóg długo cierpliwy, ale gdy dobroć i cierpliwość Jego nie pomaga, bierze się do karzącej sprawiedliwości; przeto tak żyć powinniśmy, byśmy i cierpliwości Jego nie nadużyli i karzącej sprawiedliwości Jego na się nie ściągnęli. Przeto zastanówmy się dla zbawienia naszego:

Że Bóg długo cierpliwy, ale gdy cierpliwość jego nie pobudza grzesznika do poprawy, używa na niego karzącej sprawiedliwości Swojej.

Bóg według dobroci Swojej nie zaraz po grzechu karze grzesznika, lecz czeka cierpliwie, czy się też grzesznik poprawi, upamięta, czyli też po grzechu zacznie płakać, pokutować i przestanie Go grzechami swemi obrażać. A wiecież, dla czego Bóg nie zaraz po grzechu karze, ale z cierpliwością czeka pokuty i poprawy grzesznika? Oto Pismo św. daje nam przyczynę: „Bo litościwy i miłosierny jest Pan nasz, długo czekający, a wielce miłosierny“ (Ps. 10. 2. 8.), „który nie chce zguby grzesznika, lecz aby się nawrócił i żył.“ Na to mamy nieprzeliczone tak w starym jak w nowym Zakonie przykłady i dowody.

Po stworzeniu świata zepsuł się ród ludzki tak dalece, że go Bóg potopem ukarać postanowił; nie było poczciwego człowieka na ziemi oprócz Noego, mógł natychmiast Bóg zbrodnicze plemię ludzkie wygładzić powodziami z ziemi, ale nie chciał, bo jest dobry i miłosierny; dla tego mu zostawił sto lat do pokuty i upamiętania się; dla tego też sto lat poczciwy Noe budował arkę i sto lat upominał budowaniem i słowami ludzi, by się poprawili i do Pana nawrócili, lecz gdy cierpliwość Boża nie upamiętała ludzi, wziął się Bóg do karzącej sprawiedliwości Swojej i owe olbrzymie narody potopił.

Ileż to nagniewał naród żydowski Boga, gdy się do bałwochwalstwa wracał, gdy Mu czci przynależnej nie oddawał, gdy praw Jego nie zachowywał; a przecież nie zaraz go oddawał w ręce nieprzyjaciół, nie zaraz go karał wojnami, głodem, pomorem, ale zsyłał proroki, groził i upominał i czasu do poprawy zostawiał, by się do Niego nawrócił, a gdy dobroć i cierpliwość Boga nie pomogła, rozciągnął karzącą sprawiedliwość Swoją, o czem świadczy niewola babilońska, czasy sędziów i królów izraelskich i tyle w Piśmie św. przykładów. Posłał nareszcie Bóg Syna Swego, by w Niego uwierzyli i upamiętali się, ale cóż się stało? Wzgardzili Jego nauką i Jego osobą i poszli drogami swemi. Dla tego płacze i rzewne łzy leje Jezus, by ich jeszcze te łzy, te płacze upamiętały, a gdy ani płacze, ani łzy twardego ludu żydowskiego nie skruszyły, grozi im i przepowiada, że przyjdą nieprzyjaciele na nich, miasto otoczą i tak zniszczą, że ani kamień na kamieniu nie zostanie. Tak się też stało. Tytus Wespazyan w czterdzieści lat potem obległ miasto, i tak je zniszczył, zburzył i spalił, że ani kamień na kamieniu nie został: kilkadziesiąt tysięcy żydów poginęło, matki niektóre z głodu ciałami własnych dziatek się żywiły, reszta zaś żydów, jako przekleństwo Boże, po całym świecie rozsypane, by wszyscy na to patrząc nie zatwardzali w grzechach serc swoich, ale się wcześnie pokutą i poprawą życia uciekali do Boga.

Możeby nawet i te, acz straszne i okropne przykłady na nas nie zrobiły wrażenia, gdybyśmy sami, i to nieraz i nie po tysiąc razy doznali byli cierpliwości Bożej. Nie pamiętasz to człowiecze, ile razy twój język skłamał, zbluźnił, złorzeczył, a przecież ci go Pan Bóg nie skrzywił i nie połamał; możeś zapomniał, ile to złości i gniewu syczało i gotowało się w sercu twojem? a przecież ci je Pan Bóg nie wyrwał z wnę-

trzności twoich, nie posiekał i ptactwu i robactwu na pożarcie nie rzucił. A cóż powiemy o oczach, o całem ciele, o duszy, ileż się tam w nich grzechów mieści, a przecież nikt o nich nie wie, bo są zakryte przed oczyma świata. Bóg jeden wie, i my dobrze wiemy, a przecież ich nie karze, i dla czegóż to? Oto odpowiada Chryzostom św. (Hom. 3): „ażeby nam zostawił czas do pokuty, do poprawy i odmiany: Bo jeżeliś zgrzeszył, mówi dalej, a nie byłeś karany, nie odrzucaj pokuty, ale się owszem bardziej obawiaj, wiedząc, iż cię Bóg, kiedy się Mu będzie podobało ukarać może. Nie karał nas Bóg po każdym grzechu, bo dobry, bo miłosierny, bo cierpliwy; a gdyby nas też był ukarał, chrześcianie, cóż sądzicie, wielu by nas było na świecie? Oto ze skruchą i pokorą jako grzesznik najpierwszy wyznaję, żebym już był do was na dniu dzisiejszym nie przemawiał. Może niejeden byłby gorzał w mękach czyścowych, a kto wie, czy i nie w piekielnych? może niejeden byłby nigdy nie oglądał Boga, a teraz chociaż jest grzesznikiem, cieszy się jeszcze nadzieją, że Go przebłaga i na łono Jego powróci, kiedy mu czas do poprawy i pokuty zostawia! Cierpliwy i bardzo cierpliwy, jak poznajemy z tego, jest Bóg nad grzesznikami; ale czyż my będziemy złośliwymi, gdy On jest cierpliwy? Czyż grzechy nasze nadto będą pobudzały Jego cierpliwość, by się wziął do karzącej sprawiedliwości? Owszem, tak żyć powinniśmy, byśmy i cierpliwości Jego nie nadużywali, i sprawiedliwości Jego do ukarania nas nie pobudzali. Amen.

Uwagi chrześciańskie.

Jałmużna nie jest samą tylko radą, ale ścisłem przykazaniem.

1. Chrystus wyraźnie kazał nam dawać jałmużnę, grożąc, że jeżlibyśmy Go w tem nie usłuchali, odrzuci nas od oblicza swego i da przeciwko nam nam na sądzie ów okropny wyrok: „Idźcie odemnie przeklęci w ogień wieczny“ (Mat. XXV. 41). Dobry i sprawiedliwy Bóg, nie może nikogo potępiać za niepełnienie rady; ale też nie może nie potępiać za zgwałcenie przykazania swojego.

2. „Pókiście uczynili jednemu z tych braci mojej najmniejszych, mnieście uczynili“ (Mat. XXV. 40). Tak to wielka pobudka do pełnienia przykazania tego, jako sam Bóg. Jakże tedy bez zadumania patrzeć można, na tak wielu w ostatniej nędzy bez pomocy jęczących, a to w pośrodku chrześcian, którzy wspomnianym słowom Pańskim wierzą? Lecz nie wiem, coby gorzej było: czy gdyby cale temu nie wierzyli, czyli gdyby wierząc, psy chętniej niżeli Chrystusa w ubogich, karmili?

3. Mógłże Chrystus dać ubogim lepsze opatrzenie, jako że zamiast ich, siebie postawił, ich postać wziął na siebie? Mogłaż Opatrzność Boska lepiej potrzebom ich zabiedz? Gdybyśmy nie oną słowną tylko i martwą, ale żywą i działającą wiarę mieli; nie byliżby oni szczęśliwemi ludźmi? Bóg, który jest najwyższym Panem naszym, nakazał nam pożyteczny namże samym podatek, a do wybierania onego naznaczył ubogich. Pan każe, a nie będzieszże powinnością poddanego dawać? Pan w osobie swojej posyła, a możnaż bez zelżenia Pańskiego posłańca z domu wypychać?

Nie podobna być bez przeciwności w tem życiu, toć temsamem trzeba one cierpliwie znosić.

1. Czy chcesz, czy nie chcesz, cierpieć musisz. Byłże człowiek jaki na świecie bez przeciwności? Jestże wiek albo stan jaki od nich wolny? Każdy człowiek, jako na pewną śmierć tak też na pewne biedy i kłopoty rodzi się: w liczbie tylko różnica, iż jednemu więcej, drugiemu mniej nieco cierpieć dostaje się. Lecz i ztąd mało pociechy, bo ten, który mniej cierpi, nie jest szczęśliwszy, a tem bardziej nie jest dla tego cnotliwszy.

2. Chcesz ulżyć sobie krzyżów, znoś je cierpliwie. Niecierpliwość nie zbywa krzy-

żów, ale im ciężaru i ostrości dodaje; rzucaniem się i niespokojnością rana się jątrzy. Niecierpliwość sama sobie jest krzyżem, od jednego stroniąc, bez liczby ich sobie sama pomnaża. Wyobraźnia wiele tu może. Znoś cierpliwie dla tego samego, abyś mniej cierpiał.

3. Czy nie lepiej z zasługą cierpieć, niżeli bez zasługi? Czy nie lepiej krótkiem cierpieniem ujść długich i ciężkich mąk, niżeli przyczynić sobie w tem życiu i po śmierci kary i za samo, że tak rzeknę, cierpienie, jeszcze potem nierównie więcej cierpieć? Obieraj, co chcesz, jeżli się sprawiedliwości Boskiej w tem życiu nie wypłacisz, będziesz musiał wypłacać się w przyszłem. Jeśli tu nie zapłacisz grosza, będziesz za to musiał tam płacić sto tysięcy talentów.

Niektóre wątpliwości.

— Na cóż ma ciało zmartwychwstawać, kiedy wystarczy, że dusza będzie wiecznie szczęśliwa — zapytał pewien młodzieniec słabej wiary.

— Pan Bóg jest sprawiedliwy, odrzekł kapłan.

Jezus Chrystus czemu zmartwychwstał? Nie tylko dla tego, aby nam dać dowód, że i my zmartwychwstaniemy — ale też i dla tego, aby i to Ciało Jego Najświętsze, które tyle się trudziło i cierpiało, swoją nagrodę wzięło. I z nami tak; cały człowiek, a więc ciało i dusza, mają być nagrodzone, i cały ma być ukarany. Bo jako gdy dwaj przyjaciele zmówią się, aby jaką popełnić zbrodnię, obaj będą karani — tak i dwaj nierozłączni przyjaciele: ciało i dusza, którzy się złączyli do popełnienia zbrodni, muszą być ukarani; a gdy się połączą do spełnienia cnoty, muszą być nagrodzeni. Nie dusza bowiem sama daje jałmużnę, ani ciało samo; ale dusza pobudza, a ręka wyjmuje pieniądz, a tak cały człowiek czyni dobrze; nie sama dusza kradnie, ani samo ciało — ale dusza pobudza, ręka wykonywa wolę duszy; a tak cały człowiek kradnie — więc cały człowiek musi być nagrodzony lub ukarany; i to ten sam człowiek, tj. ta sama dusza i to samo ciało, które z duszą na ziemi było złączone.

— Jeśli to samo ciało ma być wskrzeszone, to ci, co byli kulawi, ślepi, głusi lub garbaci, czyż i po zmartwychwstaniu takimi będą?

— Bynajmniej! Gdy Pan Jezus przywrócił wzrok ślepemu, czyż pan sądzisz, że ten ślepy przejrzawszy, inne miał ciało? Albo ów paralityk, co 38 lat leżał nad sadzawką, gdy go Pan Jezus uzdrowił, czy po uzdrowieniu nie był tym samym człowiekiem, co przedtem: tylko zdrowym? Albo gdy wskrzesił Łazarza, który już cztery dni leżał w grobie i cuchnął, po wskrzeszeniu nie był tym samym Łazarzem, tylko żywym i czerstwym? Tak i po zmartwychwstaniu: wszyscy zmartwychwstaniemy w stanie doskonałej natury ludzkiej; a zatem ludzie nie zmartwychwstaną ani w wieku dziecinnym, kiedy natura nie jest jeszcze doskonałą; ani w starości, kiedy doskonałą być przestaje — ale, jak mówi św. Tomasz: w wieku młodzieńczym, kiedy posiadają całą piękność natury. Prócz tego każdy człowiek zmartwychwstwstanie bez wad cielesnych, jak mówi św. Augustyn; bo Chrystus mocą swą wszystko naprawi; męczennicy będą wprawdzie na swem ciele nosili ślady swych mąk, jak Pan Jezus zatrzymał w uwielbionem Ciele swem rany Rąk, Nóg i Boku swego — ale te ślady nie będą ich szpeciły, lecz dodadzą im większej jasności i blasku.

Zresztą, po co pytać, jak człowiek może zmartwychwstać? Czyż nam nie wystarcza słowo Boże, zapewniające nas o zmartwychwstaniu. Bóg wszystko może, mówi Tertulian, pisząc o zmartwychwstaniu ciał; a gdybyście chcieli powątpiewać, że na Jego głos to ciało w proch obrócone, pożarte przez drapieżne zwierzęta, zatopione w morzu, rozprószone wiatrami, może znowu zmartwychwstać — zwróćcie się do chwili stworzenia, a uwierzycie bez trudności. Zkądże powstał ten świat, którego przedtem

nie było? A wy sami, o ludzie, czemże byliście wprzód, nim zostaliście ludźmi? Niczem. Czemużby więc Ten, który was powołał z nicości do życia, nie mógł was znowu wskrzesić skoro zechce? Cóżby w tem było nowego? Nie byliście — a jesteście; nie będzie was — a zaczniecie żyć znowu. Wytłómaczcie mi, jeżli możecie, tajemnicę, przez którą zostaliście stworzeni; a ja wam wytłomaczę tajemnicę zmartwychwstania waszego. Czyliż trudniej będzie zostać tem, czem już byliście? Zaiste, większą daleko jest rzeczą tworzyć, aniżeli naprawiać — budować dom, aniżeli go podnosić ze zwalisk; do naprawy macie już materyały — do budowy nie macie nic. Bóg chciał zacząć od tego, co jest najtrudniejsze (stworzenia), aby z łatwością wierzyć mogli temu, co jest mniej trudne (zmartwychwstanie).

Jeśli zatem Bóg może wskrzesić, jak wskrzesił Łazarza, i obiecał nas wszystkich wskrzesić — jakże można powątpiewać o zmartwychwstaniu?

Zdania Ojców świętych.

Sierpień.

1. Wszystko ku większej chwale Boga.

2. Kto chce być pożytecznym dla drugich, winien rozpocząć od siebie; niech pierwej sam goreje miłością, kto chce ją w innych zapalić.

3. Nic nie ma w służbie Bożej niebezpieczniejszego nad nieczynność.

4. Usiłowanie usiłowaniem, zwyczaj zwyczajem, jak klin klinem się wybija.

5. Większe zwykle leży niebezpieczeństwo w lekceważeniu powszednich, niż ciężkich grzechów.

6. Nigdy nie czyń, ani nie mów, nim pomyślisz, czy to będzie miłem Bogu, pożytecznem tobie, a budującem dla bliźniego.

7. Bardzo niewielu jest, którzy rozumieją, coby Bóg im uczynił, gdyby Mu się zupełnie oddali.

8. Zastanowić się, nim się coś uczyni, a ocenić gdy się coś uczyniło, to dwie najpewniejsze reguły dobrego postępowania.

9. Tem większą nadzieję trzeba pokładać w Bogu, im położenie wydaje się rozpaczliwszem; gdzie nie ma ratunku ludzkiego, tam pomoc Boża jest blisko.

10. Napróżno jestem chrześcianinem, jeśli Chrystusa nie naśladuję.

11. Bez pomocy Bożej nic nie należy przedsiębrać.

12. Kto zbytnio dba o ludzi, ten nigdy nic wzniosłego nie spełni dla Boga.

13. Nic nie ma słodszego, jak kochać Boga, ale kochać tak, aby dla miłości Jego wiele cierpieć.

14. Ten żyje szczęśliwy, czyj umysł, o ile to jest możliwem, w Bogu, a w czyim umyśle Bóg przebywa. *Św. Ignacy.*

15. Nie jestem bezpieczny, jeśli nie kocham prawdziwie i po synowsku Najświętszej Maryi Panny.

16. Niczego nie należy tak unikać, jak nieczynności, smutku i przyjaźni ścisłej.

17. Będę żył z dnia na dzień, z godziny na godzinę, nie troszcząc się o jutro.

18. Nie chcę nigdy myśleć co się ze mną stanie, lecz zupełnie się Bogu oddaję i ufam Mu.

19. Cokolwiek przynosi niepokój, z djabła jest.

20. Co mogę uczynić tej godziny, nie odłożę do innej.

21. We wszystkiem będę przeciwny światu.

22. Dużo czynić, mało mówić.

23. Troszcz się o siebie; cóż ci do tego, co z innymi się dzieje?

24. Taki jesteś i tak wielki, jaki i jak wielki jesteś u Boga, a nie u ludzi.

25. Myśl o Bogu, a Bóg będzie myślał o tobie.

26. Uważ, aby, dla twego niedbalstwa, Bóg nie zesłał na cię osłabienia umysłu i nie zrobił cię nieczułym.

27. Najważniejszemi dla siebie uczynię te rzeczy, które mi się dziś wydają najmniejsze.

28. Bądź dla innych matką, dla siebie sędzią.

29. Będę się troskliwie wystrzegał sądzenia innych, albo mieszania się do spraw drugich; jeżeli zajdzie coś, czego nie będzie można uniewinnić, będę współczuł i wejdę w siebie.

30. Wszystkiemi siłami będę się starał, a utrzymam pokój i radość wewnętrzną.

31. Pogarda siebie samego jest krótką drogą do doskonałości i przyczyną wielkiego spokoju. *Św. Jan Berchmans.*

Z powodu 50-letniego jubileuszu

J. E. księdza Kardynała Mieczysława Ledóchowskiego, wydał arcybiskup gnieźnieńsko-poznański ks. dr. Stablewski list pasterski, a

w końcu modlitwę, ułożoną w roku 1872 przez J. E. księdza Kardynała Mieczysława Ledóchowskiego, która brzmi jak następuje:

Ofiarowanie i poświęcenie siebie Najświętszemu i Najsłodszemu Sercu Pana Jezusa.

Panie Jezu, Zbawicielu mój, przejęty szczerym i głębokim żalem za niezliczone grzechy i przewinienia, lecz pełen ufności w nieprzebranem Twem miłosierdziu, korząc się przed Twym Boskim Majestatem w zjednoczeniu z wszystkimi wiernymi, mianowicie naszych archidyecezyj, ofiaruję i poświęcam Najsłodszemu Sercu Twojemu całego siebie, duszę, wolę, rozum mój, pragnienie i potrzeby serca mojego i błagam Ciebie, Panie, za przyczyną Niepokalanie Poczętej Najświętszej Panny Maryi, Matki Twojej, abyś przyjąć raczył tę ofiarę i to poświęcenie się moje na cześć tajemnicy niezgłębionej Twojej ku nam miłości; jako dziękczynienie za niezliczone twe dobrodziejstwa i dary; jako zadosyćuczynienie za wyrządzone Ci przezemnie i przez bliźnich moich krzywdy: jako wynagrodzenie nieuznania Twej najwyższej nad nami władzy i Twej świętej woli; jako nieustającą modlitwę, żebrzącą łaski szczerego nawrócenia, statecznej wierności w Twej służbie, ratunku w potrzebach naszych i wyzwolenia Kościoła Twego Swiętego i widomej jego głowy, Papieża, z obecnego ucisku i utrapienia. Ufam, o mój Jezu, że Boskie Serce, miłością bez granic pałające, ogniem tej miłości biedne i nikczemne serce moje ogarnie, przeistoczy je i uświęci, i w tej pokornej, którą Mu czynię, ofierze, da mi środek do zabezpieczenia sprawy zbawienia mojego. Ponawiać pragnę codziennie na cześć i chwałę Twojego Serca akt ten ofiary i poświęcenia całego siebie, bo nie chcę już nigdy zapominać, że Twoim jestem i do Ciebie należę, aby się Tobie tylko przypodobać i posiąść Ciebie na wieki. Amen.

Mieczysław, Arcybiskup Gnieźnieński i Poznański, udzielił 80 dni odpustu za każde pobożne odmówienie tej modlitwy.

Powieści o Najświętszej Pannie.

33. Podanie o skowronku. — Śpiewak Maryi Panny. — Zakończenie.

Gdy pierwszy rodzic dziką kopał ziemię i znoił nad nią czoło w ciężkiej pracy, smutno mu było... Smutno z myślą w duszy o utraconym raju i o grzechu.

Ziemia mu była niechętną i twardą: słońce na niego patrzało z ukosa i zachmurzone wisiały niebiosa nad jego głową i w głuchej pustyni nikt się do niego nie odzywał wcale.

Zwierz go unikał nawet w leśnej gluszy
Kto raj utracił — piekło nosi w duszy..

Raz do oracza na jałowej ziemi zeszedł Bóg jego przyglądnąć się pracy, — a Adam dumał z oczyma smutnemi i w ziemię patrzał, jak w niemego wroga, że w zamyśleniu nie dostrzegł był Boga.

Stwórca zaś przed nim stanął i zapytał:

— I jakże ci się powodzi Adamie?... — a on się ocknął i odrzekł:

— Zle, Panie; ciężko mi dźwigać Twoją karę srogą, nie mam przy pracy nad sobą nikogo!...

I westchnął przy tem żałośnie głęboko, że miłosierny Bóg nań zwrócił oko; wziął grudkę ziemi, śmignął nią do góry, a z grudki ptaszek wzleciał szaropióry i zatrzepotał skrzydełkami w górze i zaczął śpiewać nad Adama głową.

I odtąd w każdy pracowity dzionek witał go piosnką wesołą skowronek i latał nad nim, pod niebo się wspinał i miłosierdzie Boże przypominał; więc się już Adam tak nie smucił, bo miał otuchę w piosence ptaszęcej.

A szare ptaszę Bożą służbą było i ziemi pieśni o niebie nuciło...

*
* *

Zaś kiedy Jezus Pan chodził po świecie i prawdy uczył ludzi w Nazarecie i swą naukę Zbawicielką głosił, skowronek Matce stęsknionej od Syna codzienne wieści do chaty przynosił, by spokój miała Jej dusza matczyna.

Kiedy samotna płakała w swym smutku on Ją piosenką pocieszał w ogródku i przed Chrystusa do domu powrotem co tchu przylatał, by oznajmić o tem, że nauczania dzis skończona praca i ćwierkał:

— Pani, łzy otrzyj, — syn wraca!...

A na Golgocie, gdy świat struchlał cały, że Bóg na krzyżu kona umęczony

do świętej skroni wzniósł się ptaszek mały, by odjąć kolec z cierniowej korony i chociaż tyle ulżyć Pańskiej męce, aby krwi kroplę mniej Chrystus uronił.

Wzleciał nad krzyżem i krążył w błękicie i smutną piosnkę nad Golgotą dzwonił, że Bóg za ludzkość oddał swoje życie...

Płakało ptaszę nad Chrystusa głową, że dźwigać musi koronę cierniową i że za prawdy tryumf — ludzkie dłonie kolcami Jego uwieńczyły skronie.

*
* *

Boga-Rodzica, maluczkich Patronka, wzięła do nieba świadka swojej troski.

U stóp Jej tronu miejsce dla skowronka i jest śpiewakiem odtąd Matki Boskiej.

Ona swojego wiernego pieśniarza trzyma w opiece i łaską obdarza, a kto ptaszynie Jej krzywdę wyrządzi, tego Bóg karze i surowo sądzi.

Sama Przeczysta jego gniazda strzeże, i od napaści własną chroni dłonią, pod swój błękitny płaszcz skowronka bierze, pod płaszcz gwiazdami świecący jasnemi i gniazdko jego nakrywa przy ziemi — a wroga, co Jej ptaszynę zaczepia, razi światłością i blaskiem oślepia.

Przy tronie Panny co wieczór i rano na „Anioł Pański“ ptaszę pieśni śpiewa, a chociaż dzwony ziemskie bić przestaną, on w swoją piosnkę całą duszę wlewa i w tym śpiewaczym tak tonie zachwycie, jak gdyby pieśnią tylko było życie.

A Matka Boska z zadumą na twarzy słucha śpiewaka swojego i marzy...

*
* *

Śpiewaj ptaszyno, śpiewaj Jej o ziemi, którą do pracy budzisz tony swemi i o oraczach, co w tę rolę czarną, w znoju i trudzie zasiewają ziarno, serdecznym głosem nucąc pieśń poranną:

— Błogosławionaś Maryo Panno!...

Myśli i zdania.

Niestety! — boleść przypomnienia
Nas samych trawi, a nic w koło nas nie zmienia.
Adam Mickiewicz.

* * *

Najgorzej w niedoli — narzekać na niedolę.
Jan Kolar.

Świętojózafacie

czyli składka na ubogich studentów św. teologii.

W kasie (zob nr. 30)		59,37 m.	
Pan Jan Rowiński, Bickern (wręczył p. Kortus)		1,00 „	
Na chrzcinach u p. Fr. Kasprzaka w Bruchu złożyli: Fr. Kasprzak 1 mr, St. Borowiak 1 mr. 50 fen., W. Olejniczak 50 fen., Tomasz Jankowiak 50 fen., Piotr Heliński 20 fen., Leon Paisert 20 fen., Szczepan Preus 20 fen. (nadesłał p. Franciszek Kasprzak — porto 5 fen.) razem		4,05 „	
Na zebraniu Tow. św. Józefa w Osterfeld złożył jeden z gości 50 fen., drugi 10 fen., (nadesłał p. A. Kornobis), razem . . .		0,60 „	
Ks. Vogel, Altenbochum (wręczył p. Wojciech Grzegorczyk)		0,50 „	
Kilkunastu Polaków, jadąc z pielgrzymką do Neviges (wręczył pan Wojciech Grzegorczyk z Altenbochum		2,00 „	
Razem		67,52 m.	
Odchodzi:			
B. C. w Dortmundzie wsparcie	14,50 m.		
Porto	0,20 „		
	14,70 m.	14,70 m.	
Pozostaje w kasie:		52,82 m.	

Bóg zapłać! Św. Józafacie, módl się za nami!
30. VII. 95. pro: Ks. Liss.

Uwaga: Wszelkie składki na Świętojózafacie proszę przesyłać pod adresem: Pan **Jan Bieliński, Bochum, Maltheserstr. 17a.** Ks. Liss.

Kalendarz tygodniowy.

Sierpień.

4. Niedziela. Dominika W.
5. Poniedziałek. P. M. Snieżnej.
6. Wtorek. Przemienienie Pańskie.
7. Sroda. Kajetana Wyzn.
8. Czwartek. Cyryaka i tow.
9. Piątek. Romana męczennika.
10. Sobota. Wawrzyńca męczennika.

Nabożeństwo polskie.

3 sierpnia po poł. i 4 rano spowiedź w **Herne.**

4 po poł. nabożeństwo w **Bruch.**

3 po poł. 4 i 5 rano spowiedź w **Dortmund,** w kościele Najśw. P. M. — Po poł. nabożeństwo w kościele św. Józefa.

3 po poł. 4 i 5 rano spowiedź w **Schalke,** 4-go po poł. nabożeństwo.

3 sierpnia po poł. spowiedź w **Essen,** w kościele św. Józefa. — 4 rano spowiedź, o godz. 7 śpiewana msza św. i po poł. o 3-ciej nabożeństwo w kośc. klasztornym.

4 sierpnia o $5^1/_2$ nabożeństwo w **Bochum,** 5-go rano spowiedź tamże.

4 sierpnia po poł. od godziny 2 do 7 sposobność do nauki ślubnej i spowiedzi św. w Bochum dla nowożeńców. I tak od sierpnia począwszy zawsze będzie. W czasie, w którym według prawa kościelnego małżeństwa zawierać wolno i dopóki mieszkania w **Dortmund** jeszcze nie mamy, będzie w **każdy poniedziałek.** Przy tej okazyi nadmieniam, że nie przyjmujemy do ślubnej nauki ani do spowiedzi tych nowożeńców: 1) którzy w sobotę chcą odprawić wesele; 2) tych, którzy przed kościelnym ślubem już pod jednym dachem mieszkają. O. Andrzej.

Doniesienie kościelne.

W IX niedz. po Świątkach dnia 4 sierpnia o godz. 4 po poł. nabożeństwo do Najsłodszego Serca Jezusowego — I niedz. miesiąca — w Mühlheim n. Renem.

Książki treści religijnej.

Cześć Maryi na każdy czas. Książka pouczająca i modlitewna dla czcicieli Najśw. Panny Maryi Cena bez oprawy 1 m. z przes. 1,10 m. z oprawą 1,50 m. z przesyłką 1,60 m.

Miesiąc Niepokalanego Serca Najśw. Maryi Panny. Książka bardzo pouczająca. Cena 1 m. z przes. 1.10 mr.

Książka dzieci Maryi, zawierająca mnóstwo pięknych nauk i modlitw. Cena 1,00 z przes. 1,10 m.

O naśladowaniu Najśw. Panny. Dzieło na wzór naśladowania Chrystusa Pana. Cena 1,25 mr. z przes. 1,35 mr.

Królowa korony Polskiej. Żywot Matki B., przez Wł. Bełzę, z 2 rycinami, 20 fen. z przes. 25 fen.

Nabożeństwo do Serca Maryi. Cena 40 f. z przesyłką 50 fen.

O czci Matki Boskiej w Polsce. Napisał ks. Mrowiński T. J. Cena 30 fen., z przesyłką 35 fen.

Uwagi i przysługi na najgłówniejsze święta Najśw. Panny Maryi. Napisał ks. Jan Korsak T. J. Cena 75 fen. z przes. 85 fen.

Żywot Najśw. Maryi Panny ks. Skargi 10 fen. z przes. 13 fenygów.

Zdrowaś Marya. Pisemko miesięczne poświęcone czci Najśw. Panny Maryi. 6 roczników, każdy po 1,50 z przes. 1,70 mr.

Nabożeństwo do Serca Maryi. Cena 40f., z przesyłką 50 fen.

Książki do nabożeństwa.

Perły. Opr. (30) emalia biała, okucie zamek, na okładce krzyż i wianek z słoniowej kości, grzbiet aksamitny, brzeg złoty. Cena 3 m. z przesyłką 30 fen. więcej.

Wyborek. Oprawa (3) w skórkę czarną, z złoconymi wyciskami, brzeg złoty. Cena 1 m. — Oprawa (4c) w miękką skórkę, brzeg złoty, na okładce złote wyciski. Format mały. Cena 1,60 m. z przesyłką 20 fen. więcej.

Anioł Stróż. Oparwa (6) czerwona skórka, złote wyciski, okucie, zamek, brzeg złoty. Cena 2,50 mr. — Oprawa (30) emalia biała, okucie, zamek, krzyż ze słoniowej kości, grzbiet aksamitny, brzeg złoty. Cena 3 m — Oprawa (50) kolorowa emalia, okucie, zamek, brzeg złoty, krzyż z słoniowej kości, grzbiet aksamitny. Cena 3 m. — Oprawa (4a) twarda skórka, zamek, złote wyciski, brzeg złoty, napis: pamiątka. Cena 3 m. — Oprawa (4) skórka twarda, złote wyciski, brzeg złoty. Cena 2,50 m. z przesyłką 30 fen. więcej.

Błogosławmy Panu. Oprawa (6) skórka, złote wyciski, okucie, zamek, brzeg złoty. Cena 2,50 m. — Oprawa (4) skórka, złote wyciski, brzeg złoty. Cena 2,50 m. — Oprawa (4c) skórka miękka, złote wyciski, brzeg złoty. Cena 2,50 m. — Oprawa (30) emalia biała, krzyżyk z słoniowej kości, okucie i zamek nikl., brzeg złoty grzbiet aksamitny. Cena 3 m. — Opr. (3) skórka, złote wyciski, brzeg złoty. Cena 2 m. — Opr. (1) skórka, złote wyciski, Cena 1,50 m. — Opr. (4a) skórka twarda, złote wyciski, zamek, brzeg złoty. Cena 3 m. z przesyłką 30 fenygów więcej.

Ołtarzyk Polski. Oprawa (1) w czarną skórkę, złote wyciski. Cena 1,50 — Opr. (3) czarna skóra, brzeg złoty, złocone wyciski. Cena 2 m. — Opr. (4c) miękka skórka brunatna, złote wyciski, brzeg złoty. Cena 2,50 m. — Opr. (Germany 6) czerwona skórka, wyciski złote, okucie, zamek, brzeg złoty. Cena 2,50 m. — Opr. (30) emalia biała, okucie, zamek, krzyż ze słoniowej kości, grzbiet aksamitny, brzeg złoty. Cena 3 m. — Opr. (45) emalia biała i kość słoniowa, okucie zamek, krzyż z słoniowej kości, grzbiet aksamitny, brzeg złoty. Cena 4,50 m. z przesyłką 30 fen. więcej.

Chwalcie Pana. (Bardzo dobra). Książka do nabożeństwa, zawierająca najużywańsze modlitwy, pieśni i rozmyślania. Mocna oprawa w płótno, ze złotym brzegiem. Cena 1,00 m. z przesyłką 1,10 m.

Wyborek. Opr. (4d) skórka miękka, złote wyciski, brzeg złoty, format mały. Cena 1,80 m. z przesyłką 20 fen. więcej.

Proście a będzie wam dano. Książka z wielkiemi literami w pięknej oprawie, z zamkiem i złotym brzegiem. Cena 3 m., w zwyczajnej oprawie 1 m. z przesyłką 20 fen. więcej.

Wianek Maryi. Oprawa (4) skórka twarda, wyciski złote, brzeg złoty. Cena 2,75. — Oprawa (4c.) skórka miękka, złote wyciski, brzeg złoty. Cena 2,75 m. z przesyłką 30 fen. więcej.

Grzesznik do Boga, czyli sposób utrzymania grzesznego człowieka w należytych uczuciach ku Bogu i Świętym. Oprawa w skórkę, brzeg złoty. Cena 1,50 m. z przesyłką 1,70 m.

Harfa Duchowna, śliczna książka do nabożeństwa ułożona przez W. O. Marcina Laternę, męczennika Tow. Jez. Cena 3,50 m. z przes. 3,80 m.

Redaktor odpowiedzialny: ks. Franciszek Liss w Rumianie. — Nakładem i czcionkami Wydawnictwa „Wiarusa Polskiego“